

PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego

Wychodzi co niedziele.

Kosztuje: w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony, do cesarstwa niemieckiego 4 marki, do Ameryki, Rumunii, Danii, Anglii i innych państw europejskich 5 koron. — Numer pojedynco 8 hal. Należytość płać się z góry rocznie lub półrocznie.

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: **Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Szewska 11.**

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

KAZDY LUDOWIEC POWINIEN CZYTAĆ ORGAN STRONNICTWA.

Przyjaciele Ludowcy!

Zbliża się nasze trzecie z rzędu Święto Ludowe, przypadające w tym roku na niedzielę dnia 8. kwietnia. Jest to dla nas pamiętna chwila bitwy pod Racławicami. Wtenczas także walczyli chłopci uciemiężeni o wywalczenie wolności naszej Ojczyźnie i dla siebie większej swobody i prawa. Ów rok pamiętny 1794 można z pewnością porównać do naszych czasów. Wówczas chłop się cieszył, że będzie miał pańszczyzną zniesioną, że już ustanie chodzić w jarzmie pańskiej niewoli, to też na wezwanie Kościuszki stanęły zastępy ludu uzbrojonego w kosy i chociaż na nich z armat i karabinów kule biły, oni szli zwycięsko do boju pod wodzą Bartosza Głowackiego i zdobywali, jak nam historia pisze, armatę po armacie, bo to szło o wolność. I byłaby z pewnością Polska wolna od nieprzyjaciół, gdyby szlachcie nie było chodziło o chłopów. Jeżeli chłop będzie walczył — mówili oni — to we dworze nie będzie miał kto orać, a myśleli, że chłop to bydlę i jest jak wół do pługa tylko stworzony. A po zwycięstwie racławickim szlachta w strach, bo jeżeli chłopci Polskę zdobędą, to zechcą także w niej rządzić. Więc odmówili panowie Kościuszcze pomocy i pod Maciejowicami skończyło się powstanie klęską wielką. Kościuszko został ciężko ranny i wzięty do niewoli.

Teraz przewodnicy nasi nie prowadzą rzeszy ludowej do walki z bronią w rękę, ale do wyswobodzenia z wszechwładzy szlacheckiej i do obudzenia z letargu uspionego narodu. Ale i tych chcą zwalczyć nieprzyjaciele ruchu ludowego, bo już czują, że się szlachcie uprzywilejowanej ziemia z pod nóg usuwa. Za to, że Stapiński i Bojko z ludem idą, a nie ze szlachtą i ich sługusami i jeszcze im ich błędy wytłumaczają, dostali od panów przydomek «Szela».

Nie dbajmy i teraz na żadne prześladowania. Chociaż się wszyscy połączyli przeciwko nam, ale miejmy nadzieję, że nas Bóg nie opuści. W dniu 8. kwietnia pokażmy, że żyjemy i ilu nas jest. Okażmy, że postępujemy w oświacie, organizacji i gotowości do poświęceń dla sprawy narodowej. Urządzajmy nabożeństwa w kościołach, módlmy się za prześladowanych teraz i za poległych braci pod Racławicami. Oni walczyli o dobrą sprawę, a teraz my tak samo walczymy o reformę wyborczą. Jak dawniej bali się panowie, aby chłopci nie zajęli żadnych godności, tak i teraz się boją, bo coby szlachta wartała, gdyby ich ustawa połączyła przy wyborach powszechnych z chłami.

Dążmy wszyscy pod sztandar Polskiego Stronnictwa Ludowego, a będziemy rosnać w siłę i potęgę, która — da Bóg — rychło już da sobie radę

tak ze szkodnikami domowymi, jaki z nieprzyjaciółmi narodu.

Górnawieś, dnia 17 marca 1906.

J. Kupiec.

MORITURI.¹⁾

Zgrzybiali, robaczywi, pełni napoju i jada, ustąpcie młodemu, zgłodniałemu i silnemu.

Nieboska komedia — *Krasiński.*

Te czasy, które nadchodzą, które są tuż, przyjdą i będą i żadna siła nie zaprzeczy ich i żadna siła ich nie cofnie.

Aż radość bierze przypatrzyć się dziś ludowi naszemu. Ten z przed kilkunastu laty niewolnik każdego biretu, każdego kołnierza złotego lub czapki z guzikiem, to pokorne stworzenie (tak przynajmniej wyglądało) — lud dziś poznał siłę swoją, poczuł władzę w członkach swoich, rozbudził ducha swojego i rozpiął skrzydła swe do lotu.

Lud dzisiejszy, to olbrzym budzący się z odrętwienia do czynu, to okręt nieuszkodzalny, wypływający na bezmierny ocean czynu i szczęścia, które własnymi rękami zbuduje narodowi całemu. Lud dzisiejszy, to piorun druzgoczący wszystkie przeszkody na swej drodze.

Szaleni panowie! I wam, garstce zużytej stawać mu na drodze, wam wstrzymać go w jego pochodzie?

Nierozważni! Ślepi! zaprzestańcie marnych usiłowań waszych, bo krzyk wasz, marny dźwięk, bo wy jak suchy liść, który byle wiatr poniesie hen w dal.

Wyczerpaliście siły życia swojego, bo nie macie już ani świadomości śmierci waszej. A ona tuż, tuż przed wami. Zwróćcie oczy do Boga i proście go o ochłodę umysłów waszych.

Wy waleczni, odważni, wy niby sprawiedliwi w czasach ouych, cóż zrobicie, gdy lud otrzyma wagę sprawiedliwości w ręce swoje. Jak zaspokoicie sprawiedliwość wiekiustą, co położycie na swej szali, gdy lud na swojej położy nędzę, cierpienia, łzy i krew swoją? Co!? pytam się.

Spędziliście życie podle i świat ducha zagrzebaliście i przegnięli kamieniem sobkostwa, by nie mógł się objawić i upomnieć o swe prawa. Nie spodziewaliście się, aby i ta reszka ludzi poznała się częścią ludz-

kości, aby i ona poznała, że i jej czynić wolno.

Lepiej więc stokroć zrobicie, gdy opuścisz ręce, nie będziecie przykładać nic już do nieprawości waszej, gdy oddacie nam, młodemu i silnemu i zdrowemu na duchu i ciele, kierownictwo życia.

Wy już skończyliście cel życia swojego, więc ustąpcie nam. Nie sprzeciwiajcie się woli przeznaczenia, bo i niezdolni jesteście i niemożliwym to jest uczynić.

Jak w życiu ludzkości różne narody różne miały przeznaczone cele, a wypełniwszy je znikwały z widowni dziejowej, a na ich miejsce wykwitwały nowe, młode, świeże, pełne sił i zdolne dalej poprowadzić myśl Stwórcy, tak i w życiu pojedynczych narodów, różne kasty, różne mają obowiązki do spełnienia i zakreślona im jest granica i oznaczony cel, do którego doszedłszy, muszą zniknąć, aby zrobić miejsce innym, którzy dalej pójdą. — Bo nie klasy pewne w ludzkości, ale ludzkość cała istnieć ma.

Trudno więc i wam krzyżeć: nie! Lepiej ustąpić, aby wieki te i przyszłe nie powiedziały, że wy: głupców zgaj.

Świat przecież wiecznie tą samą koleją płynąć nie może, świat, świat nie kręci się w koło, ale postępuje naprzód. Jak czasu nikt nie powstrzyma, tak i Ludu w jego pochodzie.

Głupi i szaleni! To około was ma kręcić się świat cały i ludzkość cała? Czy nie rozumiecie, że czy z wola, czy bez woli waszej, to nastąpi, co nastąpić ma, a czy nie rozumiecie, że to nastąpić musi?

Ale prawda! Wy już świadomość stracili, zdjęci strachem, ujrawszy blade oblicze śmierci.

Umierajcie! My wam zaśpiewamy pogrzebową pieśń, a na kamieniu, który was przywalać będzie, położymy napis:

Tu spoczywają rozumni minionych wieków i teraz rozumni w sobkostwie swoim, gdyż poznawszy kierunek drogi ludzkości, która sprzeczną była z ich chęciami, sami zeszli do grobu.

Miej ich Boże w swej opiece, aby nawet ich myśl najmańdrzejsza nie przyszła na ziemię.

J. C. chłop z Furmanów.



Prosimy o jednanie nowych ozytelników.

¹⁾ Morituri, oznacza tych, co mają umrzeć, zginąć.

Do rozwagi.

Jeżeli nabrzmiewają pączki na wierzbie, spodziewajmy się wiosny. Gdy spotęguje się walka na ludowców ze wszystkich stron, spodziewajmy się wyborów do Sejmu lub Rady państwa.

(Dokończenie).

Gdy się czyta te artykuły w gazetach, polecanych przez księży, krew do głowy uderza, ileż to oszczerstw, ile szatańskiej chytrłości, ile nikiemności, a wszystko pokryte płaszczykiem pobożności. Czyż to miłość chrześcijańska tak nakazuje?

Czy też to z wielkiej «sprawiedliwości i pobożności» pominięto tak w *Prawdzie* jak i w *Nowinach podhal.* okoliczność, że po cytacie „wiszą cepy na boisku — wyście zawsze mocni w pysku“, Bojko nawoływał do urządzania zgromadzeń po wsiach za powszechnem, bezpośrednim, tajem i równem prawem wyborczem i trzymaniem się przy wyborach. *Prawda* pisze dalej „a zakończył swą mowę poseł Bojko tem, że pragnie doczekać się chwili, by lud nie tylko w pysku był mocny“. Zapomniała tylko dodać, że mówił o zgromadzeniu i wyborach, a natomiast przytoczyła słowa o czaszkach Stapińskiego, chociaż o tem nikt na zgromadzeniu nie wspomniał. Dalej pisze owa *Prawda* „że wierzyć się nie chce, by posłowie polscy ludowi podsuwali współbraciom i wogóle całemu ludowi polskiemu myśli i zamiary zbrodnicze, mające na celu bratobójstwo, rzeź i pożogę“. Trzeba było przedstawić cały przebieg wiecu, a nie wyrwać słów drastyczniejszych z pominięciem dalszego ciągu, a dopasowaniem znów innych słów tak, żeby to mogło wyglądać na zachętę do mordu. Zapomniał także pobożny obłudnik dodać, że nawet ten herszt Daszyński powiedział, że „niech cepy wiszą nad boiskiem, my jednak będziemy walczyć bronią legalną o prawo wyborcze“.

Z „Odezwy“ napisanej do posła Bojki w *Nowinach podhalańskich* wygląda z każdego zdania zła wola. „Czy ty wiesz, Synu ludu polskiego, jaką straszną krzywdę autor „Legend“ milionom wierzącego ludu i społeczeństwa polskiego wyrządził“ woła obłudnik. Dalej rozpisuje się o tem strasznym sponiewieraniu Matki Boskiej, a każde prawie zdanie zaczyna się od słów „Ty wiesz“.

Czy istotnie napisał Niemojewski co ubliżającego M. B. w „Legendach“, to nie wiem, ale wątpię, czy to prawda? Wątpię najprzód dlatego, żeby mu prokuratorja skonfiskowała. Jeżeli skonfiskowała mały wierszyk „modlitwa chłopca“, jeżeli skonfiskowała powieść Gruszeckiego „Większością“, gdzie były wybory galicyjskie przedstawione wcale nie przesadnie, gdzie nawet ksiądz był idealnie przedstawiony, co niestety w praktyce przy wyborach rzadko się zdarza, dla czegożby nie skonfiskowała książki obrażającej religię? Przecież są na to ustawy karne i żadna pomoc Daszyńskiego od tego by jej nie obroniła. Nie wierzę i dlatego, że to piszą ludzie, którzy kłamią zawsze, gdy idzie o Stronictwo Ludowe, którzyby chcieli ludowców w łyżce wody utopić.

Gdyby nawet Niemojewski napisał coś podobnego, to kłamstwem jest, żeby milionom ludu polskiego przez to krzywdę wyrządził. Gdyby nie redaktorzy *Prawdy* i *Nowin podhalańskich*, zapewneby nikt z ludowców o tem nie wiedział.

W dalszym ciągu tychże *Nowin podhal.* pisze się różne nedorzeczności historyczne. Zbrodnie komunistów paryskich liczy się na rachunek socjalistów. Potępia się w czambuł rewolucjonistów, a przecież mieliśmy wiele w świecie rewolucji, które przyniosły wolność narodom. Nawet ta straszna rewolucja francuska dała wolność ludom prawie połowy świata, gdyż wielu monarchów samowładnych dało z samej obawy konstytucję. Rewolucja węgierska, chociaż stłumiona, dała nam konstytucję w Austrii. Nawet w Królestwie Polskiem obecne strejki i zamachy wywalczyły tam wolność wyznań i język polski, a może i konstytucję. Gdyby Królestwo siedziało spokojnie, zapewneby nie nie pofolgowano. Obecnie nawet przy stanie wojennym więcej pisać gazetom wolno, niż dawniej. Przecież jeszcze hr. Mirski jako minister rosyjski powiedział, że sprawa Polski nie jest żywotną, więc się nią zajmował nie będzie, bo wtedy było jeszcze spokojnie w Królestwie. Dopiero bomby i strejki uczyniły ją żywotną, co jest głównie zasługą socjalistów. Trafiają się nadużycia, które potępiać należy, ale czyż ich można uniknąć tam, gdzie tłumy działają, wśród których znajdują się i źli ludzie.

Czyż więc nie byłoby lepiej i uczciwiej nie obrzucać błotem tych, którzy walczą o wolność naszych braci, którzy nadstawiają swe piersi na kule i bagnety, których na szubienicach carskich wieszają. Jeżeli ich uczyć nie chcecie, to wara plwać na nich. Jeżeli się złe rzeczy podnosi, to należy i dobre przedstawiać. Inaczej zamiast uświadamiać, — okłamujecie biedny lud.

Taka jest taktyka tych panów. Czy uczciwa? Dlaczego się wiarę świętą i Boga w to miesza? Czy żeby ranić najświętsze nasze uczucia. Czy to nie jest świętokradztwo? Przecież powszechnie wiadomo, że ludowcy są ludźmi religijnymi. Walka nasza, to walka nie z kościołem, ale walka o prawa polityczne, o które się każdemu dobijać wolno.

Wolno księżom starać się o siebie, wolno i chłopu to samo. A że w walce oberwie guza ten czy ów, — pan, ksiądz, czy chłop, temu się dziwić nie można. Chodźmy wszyscy na zgromadzenia i wypowiadajmy swoje przekonania, — piszmy w książkach i gazetach, co uważamy za wskazane, ale nie wciągajmy rzeczy świętych do tej walki. Kościoły i religję św. zostawmy w spokoju, a używajmy argumentów dozwolonych. Dowodom przeciwstawiajmy dowody, a nie oszczerstwa i kłamstwa. Byłoby uczciwiej ze strony redaktorów *Prawdy*, *Nowin podhal.* itp. ażeby powiedzieli otwarcie: służyśmy możnym tego świata i dlatego musimy zwalczać ludowców, bo oni jedni nie dają się zapędzić do pańskich stajni. Tobo było po ludzku, uczciwie. Ale niegodziwością jest zasłanianie moźnych godnością urzędu kapłańskiego.

Czy walka ta kiedy ustanie? Wątpię doprawdy. Dopóki ks. Stojalowski służył sprawie ludowej i zwalczał klikę rządzącą, był wyklęty i sądownie ścigany. Prokuratorja wytoczyła mu mnóstwo dochodzeń. Gdy jednak poszedł do pańskiego żłobu, kłątwa znikła i dochodzenia zostały umorzone. Z tego wynika, że albo był prześladowany niewinnie, albo też istotne winy uszły bezkarnie dlatego, że poszedł na pańską służbę.

Zatem nie ludźmy się. Ustanie wtedy walka, gdy wzdrośniemy w siłę, albo gdybyśmy skapitulowali. To jednak nie nastąpi, więc do pracy organizacyjnej Ludowcy!

Andrzej Sredniawski.

Ku pokrzepieniu dręczonych ludowców.

(Dokończenie).

Zapewne pytacie się czytelnicy, za co ów starszy brat, katolik i Polak kazał tak strasznie zamęczyć aż czternaście kobiet polskich. Wyjaśnia to ów kapłan, który opisał ową okropną historję, jedną z tysięcy. Oto jedna z kobiet umęczonych była posądzona, że komuś tam kołtuna przyniosła! Druga kobieta zginęła za to, że panią dziedziczkę palec zabolął. Trzecia została nazwana czarownicą z tej przyczyny, że była mysz w worku gruszek, które przyniosła pani. Czwarta była zanadto urodziwa i jasna pani nie mogła się z zazdrości pohamować, więc ją czarownicą nazwała i kazała stracić. Piąta wymyśliła sobie jakiś nowy strój, który został poczytany za zgorszenie. Szóstą zgubiło to, że umiała chodzić lepiej około swego gospodarstwa i miała się lepiej od innych. Siódma знаła się na ziołach i umiała leczyć rany. Osma miała jakąś książkę starą i uczyła czytać swoje dzieci. Dziewiąta miała jakiś wrzód w nchn. Oto ich winy, za które uznano je za czarownice i zgładzono okrutnie ze świata...

Prawda, że same ciężkie zbrodnie im zarzucano? Śmiejemy się ze zbrodni takich dzisiaj, ale wtedy, jak piszą, że „wiara kwitła lepsi“, to inaczej obstać nie mogło sercu zacnego a mądrego „dziedzica, tylko musiał tyle ludu zamęczyć!

Autor owego risma pyta się dalej: „Lecz cóż się stało z dzieżicem, który tak okropnego morderstwa był sprawcą? Zasłoniiony nierozsądnem prawem, moźe i przywilejami stanu swego, był bezpieczny od kary na tym świecie; ale z na jego dostała pomieszanja zmysłów i wkrótce umarła, a córka, która wyszła za generała St., też na pomieszanje zmysłów umarła“.

I cóż powiecie na to Wy Bracia, co narzekacie, jak Wam ksiądz jegomość nie dozwoli być za kuma, żeście czytelnikiem *Przyjaciela*? Czy wasz zgryz — moźe się równać mękom tych kobiet i setkom innych, albo boleści tych mężów i dzieci, które patrzeć musiały — jak im matki prażono?

Powinniśmy być wdzięczni, że nas o kumostwa odpędzają, bo chłopie grajcara nie stracił na chraciny. Proś jakiego lizuna głupiego i niech on traci na te rzeczy.

Dziś chwala Bogu z kodeksu karowego wykreślono zbrodnie czarownictwa, ale wieków na to trzeba było. Ludzie jak widać

są gorsi od zwierząt, toć nie mogą wytrzymać, aby się nie gryźć i nie mordować. A że już na stosach palić nas nie wolno, to wymyślają sobie i gnębia, jak jeszcze się da — ot choćby za to, że chłop nie może uwierzyć w ich umyślne bajki, jeżeli nie kłamstwa.

Ale da Bóg, że jak czasy czarownic minęły i za to już chłopskich żon i cór — starsza brać na wspólny z dobrodziejami na ogniu nie pali, tak i te ujadania na ludowców zginą, a jak się dziś potomkowie wstydzą za swych przodków i dziwią się, jak można było tak barbarzyńsko ludzi pracujących, jak woły, na utrzymanie panów i księży, karać, tak się wstydzić dzisiejsi zaślepińcy i rumienić będą za dzisiejszą robotę — podjętą też pod płaszczykiem religijno-narodowym.

Tym, co nas Szelami zowią i coraz częściej Szele nam przypominają — musimy kilka takich i tym podobnych obrazków przypomnieć. A pisali je ludzie z ich sfery. Coby za krwawe karty mogli nam pozostawić chłopscy pisarze z dawnych czasów, żeby ich chłopci byli mieli? Zbladły Szele cały i tyle by nim nie wojowano dzisiaj. Nie mieli chłopci swoich dziejopisarzy, ale i to, co miłośnicy prawdy i ludu nam pozostawili, wystarczy, aby zatkać paszczę synów ekonomskich niegdyś, którzy nam dziś Szele wspominają. Ich to ojcowie najczęściej dokuczali naszym ojcom i widać, że wyssali to z mlekiem, aby zawsze „batem chamów“. Uczciwy szlachcic nie będzie wspominał chłopu lekkomyślnie Szeli, ani cepów, bo wie, że nie można za ojców wieszać synów i że na Szele ciężko wieki w Polsce pracowały. Zaćmić nas nikt nie może tem, że z chłopów wyszedł Szele, bo mybyśmy mogli synom ekonomskim i dorobkiewiczom przeciwstawić nie lepszych ich dziadków z przeszłości...

Ale czy to sprawie religijno-narodowej co pomoże, to niech sobie dośpiwają ci, co dziś Szela wojują. My się śmiejemy z ich bezbrzeżnej głupoty!

Czy się tylko śmiać mamy?

Nie. Musimy coś i o lepszej obronie swojej pomyśleć.

W czasach dzisiejszych coraz częściej inne stronnictwa wyrzucają nam Szele, piętnując nas tem nazwiskiem. Im to nic, że śp. Ujejski już dawno powiedział, że „oni nie winni“. To u nich nic, że im Wy-

spiański w „Weselu“ powiada: „Myśmy wszystko zapomnieli“.

Pokazuje się, że panowie wszechpolacy i konserwa tego nie zapomnieli. Wychodzą coraz nowsze książki, w których się drukuje wszystkie szczegóły z r. 1846. Przeciw temu nic wcale nie mamy. Przykro może czytać dzieciom, co pijani i głupi ich ojcowie robili, ale to jest ostrzeżeniem, aby tą drogą dzieci nie szły.

Ale i my chłopci w obronie własnej powinniśmy potomności pokazać, co cierpieli nasi ojcowie pańszczyznowi od tych, którzy nam Szela ćwierkają dzisiaj. Pańszczyźniacy wymierają i pamięć o krzywdach ludu zaciera się i ginie w pamięci potomków. Pańskie płatne pismaki dziś piszą w tej materji tak, jak im pasuje, a kiedyśby nie było śladu, że i lud ma coś w tej mierze do gadania.

Opisali oni swoje prawdziwe krzywdy w r. 1846 zadane przez lud, opiszmy i my ich postępowanie z naszymi ojcami przed r. 1846. Będzie wtedy jakaś równowaga. A jeżeli my im za złe nie mamy, że opisują oni swe boleści, sądzę, że i oni do nas za to żalu mieć nie mogą.

Dlatego proszę Was Bracia włościanie, abyście zadali sobie trudu i popytali starych ludzi, jak się w której okolicy obchodzono z ludem, czy bito, czy bił pan, czy ekonom, i t. p. Z tego utworzy się książka, z której się okaże, czy nam mają dzisiaj tak wciąż Szele przypominać.

Wszelkie listy w tej mierze proszę adresować do mnie

Kuby Bojki w Gręboszowie.

Z pola walki o prawo.

Liczba mandatów dla Galicji ma być powiększona o 8, czyli ma wynosić 96. Namieśnik hr. Potocki pojechał do Wiednia, celem nowego układu okręgów wyborczych. Słychać, że wszystkie te mandaty mają otrzymać miasta. Będzie to znowu niesprawiedliwość.

Ostrożnie z podpisami! Pod pozorem zbierania podpisów na petycje przeciw rozwodom małżeńskim podawano w niektórych parafiach do podpisu czyste arkusze i zmuszano dzieci do podpisywania rodziców i krewnych. Jest to karygodne nadużycie, a niewiedomo, gdzie i na co użyto tych podpisów. Tak pod-

pisywali nieświadomi ojcowie nasi zrzeczenie się lasów i pastwisk i za ich podpisy dziś pokutujemy.

W Dębicy na zgromadzeniu 15. b. m. pod przewodnictwem p. Ściłbora, radcy sądowego z Ropczyc, zapadła jednomyślna uchwała za równem, bezpośredniem, powszechnem i tajnem prawem głosowania. Posłom Bojce i Stapińskiemu wyrażono zupełnie zaufanie i podziękowanie, a wszechpolskim i centrowym oszczercom pogardę. Przemawiali: Stapiński, Jedynak M., Siwula J. i Babicz.

W Pławny, pow. Grybów zgromadzenie 16. b. m. było liczne. Przewodniczył wójt Daniel Gadecki z Ostruszy. O reformie wyborczej mówił p. Stapiński, a p. Aleksander Morawski przedstawił program Polskiego Stronnictwa Ludowego. Uchwały zapadły jednomyślnie, spokój był wzorowy.

Z Dobromila. Proszę moich parę słówek zamieścić w *Przyjacielu* o wiecu wszechpolskim w Dobromilu, który się odbył 12. b. m. I odbył się ten wieczonego spokojnie, dlatego, że to ci mowcy mieli gwara słodka, łagodną i miętutką ku tym chłopom, co byli obecni. Prawda, że złego nic nie było. Dlaczego? Dlatego, aby im zwierzyć, aby na chłopie jeszcze sześć lat zyskali. Kochani ludowcy! Nie jestem wykształcony, ale myślę sobie, że tyle lat siedzą panowie w tym Wiedniu, a nic ulgi nie czujemy, aż w 1906 roku obiecują nam gruszki na wierzbie. Tyle lat te gruszki rosną i trudno, żeby dojrzały. Jak zauważyłem, to tak ci panowie mieszają i wiercą Polaków z Rusinami, aby nas zróżnić, a oni żeby korzyść odnieśli. Ale brońcie się chłopie, jak polscy, tak ruscy i miejmy jednego ducha chłopskiego. Bo oni teraz przy wyborach tak są z nami chłopami w przyjemności, jak tymi czasami gospodarz ze sługą. Gdy się słudze kończy rok, to ten gospodarz już miesiąc naprzód się pyta: czy co będziesz jadł, idź sobie Sobku łąż, wypij się, a rano jeszcze nie wstawaj, aby na drugi rok został służyć. A za parę dni po Nowym Roku to ten sługa i czasu nie ma spać i trochę głód cierpi i tak cały rok ma takie dobroci, jak my chłopie teraz mamy. A oni, panowie chcą dalej nami gospodarzyć. Dalej — mówili na wiecu — że w Wiedniu nie mają głosu, więc Galicję wyodrębnić się starają. A jakiś się tam z głosem wydarł socjalista o rozwodach, to u nas dobrze, że kościoły nie popekały, tak się go bali. Mnie się zdaje, w mojej zdrowej głowie, że to złe mówili, a nasi w Dobromilu słuchacze wszyscy brawo bili, tylko kilku ludowców się krzywo

patrzyło. Na ostatku jeszcze Wam napiszę, że wzięli sobie z Nowomiejskiej Posady tego goryla, naczelnika gminy, który wystąpił na ostatku i kazał tym fałszywym kotom brawo bić i ciemny naród, jak polski, tak ruski, im klaskał.

Więc, Bracia Ludowcy, dajmy sobie znać gazetką, a zrobimy wiec ludowców, bo uważam, że nas w Dobromilu jest tak samo walna sumka. Choć i *Przyjaciela* nie czytają, ale krew gorącą mają, to naszym wieciem stańczykowski wiec zgnieciemy. Pozdrowienie Braciom Ludowcom. *Jan Michalak.*

Z powiatów i gmin.

Z Chrzanowskiego.

Mikołaj Kubiszyn zatrudniony w starostwie chrzanowskiem bardzo dotkliwie ludności daje się we znaki, przekraczając granice taryfową, wydaną przez starostwo przy poborze egzekucji. Gdy przyszło do ściągania lasówek od stron uboższych, to na blankiecie protokołu fantowania notował najpierw ołówkiem a następnie przybijał pieczęć gminną i wójcia się podpisywali, poczem w domu dopisywał atramentem, że zajęte ruchomości nie stanowią *fundus instuktus*. Nieświadomi wójcia podpisując czysty blankiet, nie wiedzieli, że przekraczali ustawę, pomagając do zupełnej ruiny dłużnika a starostwo w błąd wprowadzone, pozwalało na licytację zajętych ruchomości. Za byłego starosty Czerbaka prowadził Kubiszyn u siebie w domu (w Porębie) oddział egzekucyjny starostwa i na czystych drukach z pieczęcią i podpisem starosty rozpisywał edykta licytacyjne i z Alwernji, jako z miasta pow. wysyłał listy w kopertach opatrzonych pieczęciami starostwa do gmin, jako urzędowe. Taryfa egzekutorska przepisuje, że przy ściąganiu należności od 40 hal. do 10 kor. przy pierwszym upomnieniu należy się 10 hal. egzekucji; chociaż strona zaraz płaciła, Kubiszyn kazał pobierać prócz należności, 1 kor. 10 hal. egzekutnego. Dalej, chociaż wójtowie poprzynosili do stacji zbiorowej pościągane należności, to sam je odbierał a sporządzwszy nowy wykaz, sam je odsyłał. Jeżeli się spodziewał, że przy ściąganiu wyższych grzywien za kłusownictwo nie da się ich ściągnąć, to próbuje pośrednio albo bezpośrednio kilkanaście koron na swoją stronę utargować, przedkłada znowu świadectwo ubóstwa o niemożności ściągania grzywiny, która zamieniona zostaje na karę aresztu.

Strony znając srogość Kubiszyna i wiedząc, że grzywna zamieniona została na areszt, wolą zapłacić jedną trzecią lub jedną czwartą część z całej należności i przytem w kozie przysiedzieć, aby tylko ująć jego srogości i kłopotu przy rujnowaniu ich przez fantowanie niezbędnej pościeli lub ruchomości. Zmuszony jestem podać to do publicznej wiadomości w tem przekonaniu, że odnośnie władze ujmą się za pokrzywdzonymi i postarają się o natychmiastowe usunięcie z posady egzekutorskiej Mikołaja Kubiszyna.

Tenczynek dnia 3. marca 1906 r.

Andrzej Dąbek.

Dukla, pow. Krosno.

W niedzielę 18. marca, urządzili sobie panowie bal w kasynie miejskim w Dukli. Na balu tym było trzech księży, był także miejscowy proboszcz ks. Stanisław Jarek. Muzykę sprowadzili z Jasła, która przygrywała im do godziny 4 w nocy. Gdyby chłop sprawił sobie w poście większe chrzciny, lub też coś takiego, toby ambona trzęsła się od gromów; a jeżeli panowie urządzają sobie podczas wielkiego postu różne bale i muzyki, to ks. proboszcz wcale nie sprzeciwia się temu; owszem, jeszcze sam przystaje do ich towarzystwa. Ładny przykład. *S. J.*

Iwkowa, pow. Brzesko.

Na postępowanie naszego ks. proboszcza Fr. Irzyńskiego zanosiliśmy już skargi do ks. biskupa Wałęgi i do arcybiskupa Bileczewskiego, aleśmy się przekonali, że to się na nic zdało. Pomimo przytoczenia licznych faktów jaskrawych nadużyć, władze duchowne zbyły milczeniem nasze podania. Wiemy teraz, że szkoda papieru na pisanie takich zażaleń. Jak ktoś napisze zażalenie na księdza w gazetce, to potępiąją to jako buntację, a coś robić mamy, jeżeli niema innego sposobu. Trudno przecie, abyśmy z pokorą znosili przezywanie nas bykami itp., a także nie możemy pozwolić na różne inne zgorzsenia, które szerzy ks. Irzyński. Jak on stracił zmysły, to nie wynika, abyśmy też musieli zostać warjatami.

Że ks. Irzyński zatracił przytomność umysłu, na to dowodem jest jego pismo do p. Stapińskiego z pogrózkami, gdyby się ważył do nas przyjechać na wiec. Ks. Irzyński jest skory do bitki, o tem wiedzą nasze dzieci i stróż kościelny, na którym ks. Irzyński aż łagę połamał. Ale właśnie w tym celu, aby ks. Irzyńskiemu dać sposobność do popisu atletycznego, zwołamy niebawem zgromadzenie.

Przy tej sposobności pokaże się także, czy prawdą jest, co napisał ks. Irzyński, że nam w Iwkowy bardzo dobrze się dzieje i że niczego nam już do szczęścia nie potrzeba.

Iwkowianie.

Mietniów, pow. Wieliczka.

Dnia 25 z. m. odbyło się w naszej gminie uroczyste otwarcie Kasy Raiffeisena. Po dokonaniu poświęcenia zebrał głos najpierw wikarjusz wielicki i mówił o korzyściach płynących z takich instytucji samopomoc ludu na oku mających. Przemawiał potem kierownik szkoły z Krzyszkowic pan Jan Tatała i sekretarz Kasy p. Józef Okoński. Po tych przemówieniach zaproszono uczestników na skromny podwieczorek, po którym udali się zebrani do sąsiedniej wsi Pawlikowic na przedstawienie sztuki p. t. „Trzej męczennicy Cezarjusza“. Przedstawienie to zrobiło bardzo dobre wrażenie na zebranych, którzy pokrzepiwszy się na duchu, rozeszli się do domów. Tu z bólem serca nadmienić wypada, iż ks. wikarjusz przed dokonaniem poświęcenia Kasy wdał się w rozmowę z włościanami i przedstawiał ludowców, jako socjalistów, a nawet wymienił najwybitniejsze osoby należące do Stronnictwa Ludowego, jako socjalistów, nie wiedząc, iż wokoło niego znajdują się prawie sami ludowcy, czyli — jak ich ksiądz nazwał „socjaliści“, których nie poznał, gdyż byli przecież do ludzi podobni.

Jeden.

Siedliska, pow. Grybów.

Opuścił naszą wieś znany szeroko pisarz gminny Orłowski, który był jednym z najobrotniejszych, choć nie zawsze dla chłopów wygodnych pisarzy gminnych. Pozostawił nie żal, ale rozgoryczenie, bo wyjechał do Ameryki, a pozostawił w nieporządku całą kancelarię gminną, dopuściwszy się różnych nadużyć ze skryptami dłużnymi w kasie gminnej.

Co do reformy wyborczej, to ta nie przeszła tu bez zainteresowania i w sprawie tej wypowiedziała się Rada gminna, postawszy uchwałę do Wiednia. Za to jedno dziękujemy Bogu, że chociaż za ścianą, bo w Polnej, tyle chałasów co niedziela i tyle wyzwisk pada z ambony, a nas ks. proboszcz Dziedzic nie wtraca się wcale do polityki, pozwala czytać, co się komu żywnie podoba i z ambony padają słowa ewangelji, a nie objaśnienia polityczne. Bodaj takich więcej było! Czytelnia ludowa istniejąca w gminie

za mało tego roku budziła interesu, ale wino to opieszałych niektórych jednostek.

Czytelnik „Przyjaciela“.

Z Wielickiego.

Z końcem roku 1904 odniosła się c. k. Rada szkolna okręgowa do Wydziału powiatowego w Wieliczce z prośbą, by kilkudziesięciu (50) gminom w powiecie wsadzić do budżetu po 20—40% dodatków na nowe budynki szkolne z tą uwagą, że obszary dworskie zapłacą na nie przypadającą część jednorazowo, skoro gminy swoją część 120% uiszcza.

Wydział Rady powiatowej faktycznie przychylił się do propozycji Rady szkolnej okręgowej i 47 gminom wsadził po 10—20% dodatków od podatków na cel powyższy.

Gminy otrzymawszy swój budżet zatwierdzony przez Radę powiatową, zwołały rady gminne, a spostrzegłszy tak pokaźną różnicę w podatkach szkolnych, wykombinowały, że wszystkiemu winien nauczyciel i dalejże czepiać się jego. Z kilkunastu gmin chodzili do mnie chłopci, zapytując się o radę.

Tłumaczyłem więc: 1. Że nauczyciel nie nie zawinił, bo uchwalone dodatki na potrzeby Rady szkolnej miejscowej oznaczyła konkurencja szkolna; 2. Że nałożone podatki, o które się rozchodzi, nie mają żadnej wspólności z miejscowymi wydatkami szkolnymi; 3. Ustawa krajowa wyraźnie powiada, iż celem nałożenia 120% ma być uchwała konkurencyjna przeprowadzona (gmina i obszar dworski stanowiące razem okręg szkolny miejscowy), dopiero więc po prawomocności tej uchwały można kwotę odpowiednią do budżetu wsadzać — inaczej jest to bezprawie lub nadużycie władzy urzędowej; 4. Doradzałem udać się do posła ludowego p. Skołyśzewskiego, gdyż tenże jest również członkiem Wydziału Rady powiatowej, gdyż mi się wierzyć nie chciało, by on mógł o tem wiedzieć; 5. Radziłem, by gminy rekurs wniosły; 6. Obszary dworskie rekursu wnieść nie mogą, bo Rada powiatowa budżetu im nie zatwierdza, przeto nie wpakować samowolnie nie może — ani też żadnego urzędowego w tej kwestji pisma nie otrzymały; 7. Wyjawiłem przypuszczenie, że skoro w taki sposób gminy nałożone podatki bez oporu płacić będą, ktoś „orderek“ otrzyma.

Przypatrzmy się kwestji tej bliżej:

1. Wydział Rady powiatowej nie miał prawa samowolnie podatkowi tego nakładać — mógł jednak pobudzić gminy do powzięcia odnośnej uchwały.

2. Rada szkolna okręgowa nie powinna się była odnosić o nałożenie dodatków do podatków w wysokości 120% do Rady powiatowej nie wykazawszy się prawomocnymi uchwałami danych konkurencji szkolnych — mogła jednak przez Rady szkolne miejscowe zaproponować uchwalenie tych dodatków.

3. Znam gminę (Trąbki), która przed 8—10 laty dobrowolnie złożyła owe 120%, — dotąd jednak budynku szkolnego nie posiada, a Rada powiatowa nałożyła znów na nią po raz drugi owe 120%, a wszystko dlatego, że się wbrew ustawom obowiązującym działa.

4. Przypnęśmy: a) że gminy złożyły owe 120% na nowe szkoły, co 6—12 lat potrwa (przy latach klęsk elementarnych przyjąć należy 15 lat) poczem zostaną obszary dworskie jakimś papierem urzędowym wezwane do zapłacenia na nich przypadającej kwoty 120%. b) Takowe będą się bronić — rekurować i słusznie, bo jednorazowo kilkaset koron jeżeli nie złr. zapłacić jest niemożliwością. c) W najlepszym razie przystaną dwory na płacenie ratami rocznymi po 10%, jak to gminy uczyniły, co znów potrwa co najmniej 11—15 lat. d) Lecz dwory mogą bez uchwał konkurencyjnych nie dać, — a jakaż może zapaść zgodna uchwała konkurencyjna, skoro najbiedniejsi już popłacili? Będzie więc rozgoryczenie wielkie u chłopów, którzy twierdzić będą, że „panowie oświaty ludowej nie chcą“, bo wolą mieć karczmę.

5. Przypuśćmy jednak, że przez 30 lat tak obszary dworskie jak gminy owe 120% zgodnie zapłaciły — należałoby więc do tego kapitału przez 30 lat się zwiększającego doliczyć procenta i procenta od procentów, w ten sposób się kapitał podwoi, jeżeli nie potroji.

Ustawa krajowa jednak powiada, że skoro jakaś gmina 120% złoży, to fundusz krajowy szkolny resztę pieniędzy daje (oczywiście my wszyscy na ten fundusz w podatkach płacimy). Np. gmina płaci 200 kor. podatków bezpośrednich, złożyła przeto 120% w kwocie 240 kor. na nową szkołę, która jednak 7000 kr. kosztować będzie — przeto Rada szkolna krajowa miałaby dopłacić 6760 kor.

Ponieważ jednak złożona przez nas kwota 240 kr. po latach 30 wyniesie 480—720 k. przeto Rada szkolna krajowa dodałaby tylko 6,300 kor., czyli o kilkaset koron mniej. — Ustawa krajowa wymaga, by owe 120% złożyć jednorazowo lub w dwóch latach po 60%,

a najdalej w trzech latach po 40%. Czy nam Rada szkolna krajowa przyjdzie z pomocą, skoro będziemy 30 lat fundusz ten zbierać — przesądzać nie chcę.

Mimo, że niektóre gminy (konkurencje szkolne) złożyły wymagane 120%, to szkoły nie ma, a gmina musi najmować lokal szkolny i t. d., płaci więc przez całe lata niesłusznie dwa podatki, bardzo duże, na tensam cel. Gdyby powstawały budynki szkolne co roku, to przybywałyby co raz to lepsze siły nauczycielskie, a przeto i wydajność pracy (a zatem oświata) byłaby lepszą.

Jest więc nadzieja, że za lat 50 budynki szkolne będą wybudowane w sam raz dla naszych prawnuków.

6) Możliwą rzeczą jest, że Rada szkolna okręgowa składane owe 120%, a względnie 10—20% co roku przez 50 gmin weźmie do swej dyspozycji i według swego widzimisie użyje tych pieniędzy na nowe szkoły tam, gdzie uzna sama za potrzebne lub wygodne, nie biorąc ustawy krajowej pod uwagę, że skoro wszyscy płacą, mają jednakowe prawo pierwszeństwa. — W ten sposób zapatrywanie się Rady szkolnej okręgowej byłoby krzywdzące dla tych gmin, któreby później szkoły się doczekały, a przedewszystkiem fundusz krajowy niby nie dał, skoro własną mocą szkoły będziemy budować.

Każdy, komu przyszłość narodu leży na sercu, powinien być za oświatą ludową. Lecz takiego traktowania sprawy przez Radę szkolną okręgową i Radę powiatową nie pojmuję. Przymus podatkowy bez uchwał stron interesowanych jest bardzo obosieczną bronią, a jak w tym wypadku może wywołać niepotrzebne rozgoryczenie i dalej na całe jeszcze lata poważnieć gminę z dworem.

Jeżeli więc gminy rekursu nie wniosły, a przeto zgodziły się same na nałożenie 120% dodatków do podatków na nowe szkoły, mogą im tylko doradzić, by uchwały gminne przeprowadzić w tym kierunku: 1) by do kilku lat one 120% złożyć, 2) pieniądze tych nikomu do dyspozycji nie dawać, 3) dopilnować wójta, by pieniądze te zostały ulokowane na książeczkę oszczędności w najbliższej Spółce Reiffeisena lub w Powiatowej Kasie Oszczędności, 4) skoro wszystkie pieniądze zostaną zebrane, natychmiast szturmować do Rady szkolnej krajowej o wybudowanie szkoły i to szturmować choćby przez posłów aż do skutku.

Gminy, które płacą na najem lokalu szkolnego, mieszkanie dla nauczyciela i t. d. niech wniosą podanie do Rady szkolej krajowej

o pożyczkę bezprocentową na 20 lat — za te pożyczone pieniądze niech natychmiast szkołę wybudują, a prawie tymi samymi pieniędzmi (co najem obecnie kosztuje) spłacą kapitał pożyczony. — Każda gmina mająca 40 dzieci szkolnych powinna mieć bowiem swą szkołę, a w ten sposób oświata, której nam tak brakuje, w przyszym tempie postępować będzie i już nie naszym wnukom, lecz naszym dzieciom lepiej się powodzić będzie.

Biskupice, 12 marca 1906.

H. Mieroszowski

Z AMERYKI.

Proszę Szan. Czytelników *Przyjaciela Ludu* w Ameryce będących, aby raczyli podać mi adres — o ile jest im wiadomy — dwóch moich krewnych. Jeden z nich nazywa się Hryc Zdzieba, a drugi Stefan Zdzieba. Adres do mnie taki: *Michał Mieszczak*, Felso Switnik, Węgry.

Chicopee Falls, Mass, 14 lutego 1906 r. Gazetkę *Przyjaciela Ludu* cieszymy się wszyscy i mogę śmiało powiedzieć, że jest bardzo chętnie przez wszystkich, komu tylko dostanie się do ręki, czytany. Kto jest tylko Ludowcem i sprawę ludową należycie rozumie, ten *Przyjaciela Ludu* z pewnością ma u siebie, bo jakże żyć i coś robić bez ściśle wytyczonego kierunku i bez pewnego przewodnika, a właśnie *Przyjaciela Ludu* jest tym przewodnikiem pracy ludowej. Największem mojem życzeniem jest, aby każdy chłop ludowiec czytał *Przyjaciela Ludu* i w tym duchu redagowane pisma, bo mam to przekonanie, że tam nauczy się jak sobie radzić w życiu, jak czuć, że się jest chłopem mającym te same prawa do egzystencji na świecie, jakie mają panowie szlachcice, którzy do dziś dnia myślą, że chłop zawsze będzie ich juczmem zwierzęciem. Aż litość bierze patrzeć teraz przed wyborami, jak panowie stańczycy pracują, aby chłop był zawsze głupi i ciemny, bo kiedyż złodziej kradnie jak nie po ciemku a stańczycy kiedyby chłopą wyzyskiwali i wyzuwali z jego praw, jak nie wtenczas kiedy on jeszcze ciemny? Pomagają im i duchowni pasterze, gdzie tylko mogą i jak mogą, bojąc się, aby owieczki nie przejrzały i nie nauczyły się strzedz wełny na sobie.

Pocieszmy się przynajmniej tem, że i tu w Ameryce nie wiele lepiej, bo chociaż tu szlachty nie odróżniamy, to zato niektórzy księża starają się wszelkimi siłami, aby

głupota jaknajdłużej była u owieczek. Pisałbym w tej materji więcej, gdybym wiedział, że p. Redaktor da wydrukować w *Przyjacielu Ludu*, ale myślę, że są inne sprawy pilniejsze do umieszczenia, zatem na teraz kończę moje pisanie i zsyłam serdeczne pozdrowienia.

Józef T. Ogorzałek.

Thorndike, Mass. Posyłając Szan. Redakcji dolara jako prenumeratę za *Przyjaciela* a 50 centów na kalendarz widzę się spowodowanym podziękować wszystkim Indowcom, którzy w Galicji nad wyzwoleniem ludu z pęt niewoli stańczykowskiej usilnie pracują a osobliwie dziękuję posłom Bojce i Stapińskiemu, którzy zwołują w powiecie, z którego ja pochodzę, t. j. dąbrowskim publiczne zgromadzenia, na których otwierają Indowi oczy na różny wyzysk, na skórze jego przez stańczyków i ich służalców praktykowany. Nie wiem, czy ta w tych zgromadzeniach brali udział włościanie z gmin od Wisły jak Kępa, Lubasz, Maniów i wogóle z parafji szczucińskiej, bo tam ludność jest trzymana przez księży i żydów w grubej ciemnocie. Wątpię czy w tej parafji zdybałby choć pięciu Indowców, bo naród w tej okolicy ogromnie tchórzliwy.

Jan Kośmider.

Możemy upewnić p. Kośmidera, że sprawa rządu ludowego w parafji szczucińskiej stanowczo korzystniej się przedstawia w ostatnich czasach, niż p. Kośmider sądzi. *Red.*

Wiadomości polityczne.

Polska.

Zabór rosyjski. Marjawici nyzskali poparcie rządu rosyjskiego i rozszerzają się. W Pstrykowie przyszło do walki między Marjawitami a przeciwnikami, przyczem padło 7 trupów. Nieszczęsna walka religijna przybiera zatrważające rozmiary.

Przewidnją na wiosnę w całym Królestwie Polskiem wielkie rozruchy po gminach, przeciw dworom.

Zabór pruski. Arcybiskup ks. Stablewski wydał powtórny okólnik z rozkazem do duchowieństwa, aby stanowczo złożyło wszelkie urzędy w towarzystwie patriotycznym „Straż”, pod grozą kar kościelnych. Jeden z księży wniosł przeciw temu protest do Papieża, a obrony owego księdza podjęli się dwaj prałaci z Galicji. To są skutki zależności władz kościelnych od rządu. Tam rząd zmnsza ks. arcybiskupa do polityki przeciw nam, a w Galicji znown stańczycy, mając

prawo patronatu i rządu w rękę, wciągają księży do polityki przeciw Indowi.

Z oboych stron świata.

Austria. Posiedzenia Rady państwa zostaną przerwane na czas świąteczny od 4. do 24. kwietnia.

Węgry. Walka między rządem a Kosztowcami toczy się z całą zaciętością. Rząd używa wszelkich środków, aby zgnieść opozycję. Prezydent ministrów zapowiedział, że powszechne głosowanie musi być zaprowadzone.

Francja gotuje się do wyborów parlamentu, które się odbędą w kwietniu.

Rosja. Wybory posłów do Dumy państwowej przedstawiają się oryginalnie. Wszystkich kandydatów na posłów, podejrzanych o chęć opozycji, kazał rząd bądź uwięzić, bądź wygnać z kraju. Zaburzenia w całym państwie znown się potęgują. Zdaje się, że państwu rosyjskiemu grozi zupełny rozkład i ruina.

Okruszyny.

Odbywanie wieców muszę na jakiś czas przerwać. Przez cztery miesiące byłem zaledwie dwa dni tygodniowo w domu, celem zredagowania gazetki, a pięć dni zabierały poufne zebrania i wiece. To jest powodem, że nabrałem się wielki stos listów, na które nie miałem czasu odpowiedzieć. Przepraszam uprzejmie, ale zechciejcie Przyjaciele zważyć, że nie jestem w stanie więcej nadażyć z pracą. Czynie, co mogę, a zresztą proszę o względność.

Jan Stapiński.

Walne zgromadzenie Banku parcelacyjnego we Lwowie odbędzie się w sobotę 7. kwietnia b. r.

Kilkadziesiąt gospodarstw włościańskich z budynkami murowanymi, w okolicy przemysłowej, z pewnym zarobkiem przez cały rok, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Są gospodarstwa 8, 10, 15, 26 i 50-morgowe, cena przeciętna za morg po 250 do 500 złr., w tem już i budynki. Pisemne zgłoszenia do redakcji *Przyjaciela Ludu*. Po zebraniu dostatecznej liczby kupicieli oznaczymy termin oględnięcia i zadatkowania.

Komisja krajowa dla włości rentowych jest następująca: Przewodniczący marszałek krajowy, względnie jego zastępca. Członkowie: a) wybrani przez Sejm: dr Jan Hupka, jako członek, i Tyt. Bujnowski, jako zastępca, oraz dr Michał Korol, jako członek, i Józef Onyszkiewicz, jako jego zastępca;

b) wybrani przez Wydział krajowy: Aleks. Dąbski, jako członek, i Franciszek Kramarczyk, jako zastępca, oraz dr Damian Sawczak, jako członek, i dr Piotr Stebelski, jako zastępca; c) zamianowani przez namiestnictwo: Klemens Torosiewicz, jako członek, i dr Jan Kanty Steczkowski, jako zastępca, oraz radca dworu Antoni Jaegermann, jako członek, i starosta dr Jan Weygart, jako zastępca.

Godne uwagi: do komisji rentowej, która ma pomagać włościanom, wchodzi jeden stańczykowski włościanin, p. Kramarczyk i to tylko jako zastępca, jeden adwokat p. dr Korol, dwóch radców sądowych, a zresztą sami obszarnicy i wielbiciel rządów stańczykowskich. Najparadniejsze to powołanie do komisji rentowej opiekuna propinatorów, radcy dw. Antoniego Jaegermana... Mianowaniem komisji dowiódł zarówno namiestnik hr. Potocki, jak i marszałek hr. Badeni, że ani myślą zrobić ustępstwa na rzecz ludu. Panowie rządzą, a chłopci mają słuchać... No — no, panowie, przyjdzie czas, że wam lud tą samą miarką, odmierzy. To przecie można nazwać bezczelnością, aby do komisji, która ma radzić nad pomocą dla włościan, powołano tylko jednego włościanina i to tylko na zastępcę. O cześć wam, panowie!

Dwieście tysięcy książeczek rozesłali panowie swoim agitatorom (księżom, Radom pow., wszechpolakom itp.) do rozdania między lud, w celu przekształcenia agitacji za powszechnem głosowaniem. Będą się miały czem bawić dzieci. I to dobre, że znown trochę długów przybędzie bankrutom.

Centrowcy uradzili sobie już nazwę, program i organizację. Nazwa ich brzmi: Polskie Centrum Ludowe, w skróceniu P.C.L. Niechże tedy zważą chłopci stojałowczycy, że ich wódz nowego koziołka przewrócił. Tyle lat zarzucał nam ludowcom, że nie chcemy przyjąć nazwy chrześcijańskiej, a teraz sam porzucił nazwę chrześcijańską. Program centrowców tak ułożony, że może go przyjąć i stańczyk i socjalista. Jest to łapka na myszy. W jakim jednak duchu program ten będzie rozwijany i wykonywany, tego dowodzi skład zarządu centrowców. Władze zarządzające centrowcami ustanowiono na sposób rosyjski, czyli samowładnie. Najwyższą władzą centrowców jest „komitet wykonawczy“, zamianowany przez ks. Pastora, ks. Stojałowskiego, ks. Spisa, ks. Wesolińskiego i t. p. Prezesem „Stronnictwa“ zamianował się ks. Pastor, a prezesem komitetu wykonawczego został ks. Spis, kanonik

krakowski. Zamianowano nadto trzy komisje: 1) Administracyjna, która będzie zbierać członków, ustanawiać mężów zaufania po powiatach i w różnych miejscowościach, zbierać wkładki i prowadzić rachunki. 2) Prasowa komisja będzie zajmować się sprawami gazet, wydawnictw i innych druków. 3) Agitacyjna komisja będzie urządzać wiece i zgromadzenia, wysyłać mowców, ustanawiać agitatorów i t. d.

Przewodniczącymi komisji obrano: administracyjnej prof. dra Włodzimierza Czerkaskiego; prasowej redaktora „Głosu Narodu“, dra Beaupré (czytaj Bopre); agitacyjnej pośia ks. Stojałowskiego.

A więc: panowie i księża mają rządzić i rozkazywać, a chłopci mają słuchać. Im się zdaje, że lud jeszcze ciągle jest istotą nierozumną, którą należy poganiać, bez zapytania się o zdanie.

Macierz Polska. Wyszedł z druku zeszyt piąty wydawnictwa „Polska, obrazy i opisy“. W zeszycie tym mieści się ciąg dalszy historii politycznej, od śmierci Witolda do rządów Władysława IV. W tekście pomieszczono 36 ilustracji i dołączono mapę Polski. Cena zeszytu 1 korona. Skład główny w administracji Macierzy Polskiej, Gmach Sejmowy, Lwów.

Kto psuje wiarę. Ks. Sos, proboszcz w Targowiskach zajmuje się bardzo gorliwie sprzedażą „Gazety niedzielnej“. Rachunki z tego handlu ogłasza z ambony. Dla podreperowania pokupn obwieścił ks. Sos, że kto sobie przeczyta „Gazetę niedzielną“, ten może już nie iść do kościoła. Handel odbywa się w zakrystyi.

JE. P. Namiestnika zapytnjemy się w tej drodze, kiedy nareszcie rozpocznie urzędowanie nowowybrana przed rokiem już Rada i zwierzchność gminna w Rzepienniku bisk. pow. Gorlice.

„O jedności w narodzie“ miał onegdaj odczyt w Makowie p. Korycki z Warszawy. Mówił on dość niezłe o wzajemnej tolerancji przekonań, ale gdy go jeden ze słuchaczy zapytał, co to jest „konserwatysta“ (stańczyk) on wyjaśnił, że to tyle znaczy, co „ochraniacz“ starych zwyczajów, wiary itp. Ten pan wywodził tę nazwę od czarnych — ócz ochraniaczy. Odczyt ten jednak o tej „jedności“ nikomu nie przypadł do gustu i najpierw wynieśli się z niego księża i konserwatysty, bo prelegent za mało bił na ludowców, potem wynieśli się ludowcy, bo ich namawiał do nległości, posłuszeństwa i zgody ze swymi ciemniejszymi. Do końca tego

odeczytu zostali tylko ci, co ich nie obchodzą, ani ludowcy, ani konserwatyści, bo na tych sprawach znają się tak jak ślepy na kolo-
rach. Odnieśliśmy wrażenie, że ten p. prele-
gent należy do tej partji wszechpolskiej,
która nas ludowców nazywa „chamami“
i czeladzią podłą. Dlatego też sympatji na-
szej nie zdołał sobie pozyskać.

Z Grybowskiego donoszą nam, że ksiądz
dziekan z Bruśnika nie daje rozgrzeszenia
tym, którzy biorą udział w zgromadzeniach.
W jedną niedzielę krzyczał ten duszpasterz
bardzo ostro z ambony, że jeden z jego pa-
rafian (wymienił przytem tegoż nazwisko!)
nie dostał od niego rozgrzeszenia dlatego,
bo był w Jastrzębi na zgromadzeniu i nie
dostanie go dotąd, dopóki nie przysięgnie,
że więcej w zgromadzeniach przewrotowych
udziału brać nie będzie. Do tego już doszło
w Galicji, że za branie udziału w zgroma-
dzeniach rozgrzeszenia księża polscy nie
dają.

Z Hołoskowa, pow. Tłumacz, otrzymujemy
skargi na tamtejszego wójta, który za przy-
bicie pieczęci na przekazie i t. p. drobnotki
suto każe sobie płacić. Również i sprawa
doreczania listów adresatom wiele bardzo
pozostawia tam do życzenia. Często się zda-
rza, że listy po dwa tygodnie i więcej leżą
u policjanta gminnego, który choć pełni
funkcję listonosza gminnego, to jednak nie
kwapi się zbyt w doreczaniu adresatom
listów i innych przesyłek.

Z Janowic, pow. Tarnów, piszą nam, że
tamtejsza Rada gminna jest jak ona trzcina
chwiejąca się od wiatru. W jeden dzień
oświadcza się za równem, bezpośrednio
i t. d. prawem głosowania i wysyła w tej
sprawie petycję, w drugi zaś robi z gęby
cholewę i odwołuje to, co przedtem uchwa-
liła. Tak też zrobiła ona niedawno, oświad-
czając się na wniosek obszarnika Krzecz-
nowicza i nauczyciela Regieca przeciw rów-
nemu prawu wyborczemu i odwołując pe-
tycję, którą za równem prawem na ręce po-
sta Stapińskiego wysłała.

Rocznie przybywa na milion ludności
w państwie niemieckiem 15 tysięcy dusz,
w Rosji 13 tys., w Niderlandach 13 tys.,
w Szwajcarji 10 tys., w Belgji 10 tys.,
w Antro-Węgrzech 9300, w Hiszpanji 8000,
w Angliji 7500.

Z Suchy pow. Żywiec. Przy przeprowa-
dzonych 12. bm. wyborach w naszym mia-
steczku został dla gminy bardzo zasłużony
burmistrz p. Antoni Pawluskiewicz na dal-

sze sześć lat ponownie burmistrzem przez
Radę gminną wybrany.

Franciszek Szalaciak, ludowiec i radny.

Z Niemiec, z miejscowości Seehof pisze
nam p. Tomasz Machaj: W bardzo optyka-
nem położeniu znajdują się Bracia nasi,
którzy tu do Seehof i innych miejscowości
przybywają za zarobkiem. Bardzo znaczna
ich ilość nie ma zupełnie roboty, bo maj-
strowie niemcy z nienawiści do polskości
nie chcą naszych Braci przyjmować do fa-
bryki, — a jeżeli nawet przyjmą którego,
to znów surowo im zakazują posługiwania
się polską mową i tych, którzy do tego się
nie stosują, natychmiast z fabryki wyrzucają.
W ostatnich czasach wskutek właśnie tego
napływu Polaków obniżono nam płacę i to
dość znacznie, a zdrożono wszystko prawie.
Teraz każą sobie Niemcy płacić tygodniowo
za sam nocleg 4 marki nie mówiąc już
o wiktuałach, które również ogromnie po-
szły w górę. Dlatego też warunki bytu
i zaoszczędzenia grosza są tu nader trudne
i nie radzę udawania się za zarobkiem w te
okolicę.

Podziemny telegraf bez drutu zosta-
w w ostatnich czasach tak dalece wydoskona-
lony przez luterskiego księdza Murgasa
z Pittsburga (w Ameryce), że będzie można
spróbować wymiany sygnałów między Anglią
i Ameryką. Obydwie stacje, nadawcza i od-
biorcza będą umieszczone pod powierzchnią
wody mniej więcej na 1000 metrów. Próba
ta ma kosztować 25 tysięcy dolarów.

Nadesłane.

Za moją żonę Franciszkę z Czekajskich Koni-
kową żadnych długów płacić nie będę. Jan Konik,
Nowa-Wieś narodowa.

Odpowiedzi redakcji.

P. Marek Rogożno: Petycji nie otrzymaliśmy,
trzeba drugą sporządzić.

Czytelnik w Jawisz. Trafne uwagi i rady, ale—
trudno odrazu wszystko wykonać. Przyjdzie
kolej i na takie broszury.

J. C. Furmany. Prosimy częściej pisać. Ten
drugi artykuł musimy obciąć, aby nie poszaleł
z gniewu.

J. L. Sędziszowa. Ustawa nie przepisuje za-
dnego wynagrodzenia popisowym za stawien-
nictwo.

Odpowiedzi Administracji.

Gzelný T. Dziękujemy, Nr 10 zwrócono nam
z dopiskiem „nieznany“, więc posyłamy panu
Nr 11, 12. Sliz Jan. 2 kor. otrzymaliśmy. Kędra
Czesław. 2 kor. otrzymaliśmy, gazetkę posyłamy.
Błażykowski W. Kalendarz po raz drugi wysła-

śmy. Mareccy S I. Otrzymaliśmy, dziękujemy, adres zmieniony. Czytelnia T. S. L. Otrzymaliśmy, prenumerata zapłacona do 1-go kwietnia 1906. Straub Fr. „Dwie dusze“ wysłaliśmy, prenumerata zapłacona do 15 lutego 1906. Fajfer M. „Dwie dusze“ posłane. Niedowicz Jan. Samouczek i „Dwie dusze“ posłane. Łakomy Józef, z Prus. Prenumerata zapłacona do 1 stycznia 1906. Tuleja W. Otrzymaliśmy, kalendarz i książki pod wskazanymi adresami wysłane, panu również kalendarz i książki wysłane, pozostałe 2 kor wpisaaliśmy na fundusz prasowy. Dziedzic J. Otrzymaliśmy, serdecznie dziękujemy, kalendarz wysłaliśmy. Fijał Wojciech. Otrzymaliśmy, kalendarz, „Dwie dusze“ i Patent wysłane. Surowiec W. Pieniądże otrzymaliśmy, kalendarz wysłany, a panu Niejadlikowi gazetka idzie od Nowego Roku, adres dobry, więc nie wiemy co za powód, że nie otrzymuje. Sieczkowski J. Pieniądże otrzymaliśmy kalendarz wysłany, p. Szwagra ma zapłacone do 1 stycznia 1907. Lechowicz Jan. Adres zmieniliśmy, prenumerata zapłacona do 1 stycznia 1906. Pelczar W. Po otrzymaniu listu posłaliśmy na „Kurjer Lw.“ Rembiecha F. 3 kor. wysłane 18 marca 1906. Opiela F. Mapa, kalendarz i książki wysłane. Bury Jan. 3 kor. Wojn. wysłane 18 marca 1906. Mika Franciszek. Kor 5 39 otrzymaliśmy, po zapłaceniu rocznej prenumeraty pozostało 39 h., a książek takich nie posiadamy. Fijałkiewicz A. Pieniądże otrzymaliśmy, gazetka wysłana. Prajzner Józef, Uram Antoni. Pieniądże otrzymaliśmy, dziękujemy. Bogdan Albert. 16 43 kor. otrzymaliśmy, lecz listu z wyjaśnieniem na co nie otrzymaliśmy.

Na stronnictwo ludowe. Czelný Tomasz 2 K.

Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreleżki, rękawki, okusieczki do nosa, ścierki, obrusy, serwety, barohany, flanele, szewioty, płócenka kolorowe na fartuszek, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięśowicza

w Korozynie obok Krosna.

Proszę żądać próbek towarów!!!

Po tym znaku
poznaje się sklepy w których
sprzedaje się

Singera Komp. Tow.
Kraków



wyłącznie
SINGERA
maszyny do szycia.

akc. maszyn do szycia
Szpitalna 40.

FILIE: Kraków, Kaźmierz, Wolnica.

Tarnów, Wałowa 15.

Nowy Sącz, Jagiellońska.

Chrzanów, Mickiewicza.

Rzeszów, Trzeciego Maja 5.

Sanok, Jagiellońska, ob. Kółka roln.

Ostrzegamy naszych P. T. Odborców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „ORYGINALNE SINGERA“. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto idostarczane przez nich maszyny pod nazwą „ORYGINALNE SINGERA“ — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomości uznanie Linimentum Gautherieae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopoli.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyła poczt. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.



Odnaczona Medalem na Powsz. Wystawie krajowej we Lwowie r. 1894, oraz Medalem rządowym na Wystawie wyrobów metalowych w Krakowie w r. 1904. Pierwsza krajowa fabryka zegarów wieżowych i Zakład zegarmistrzowski

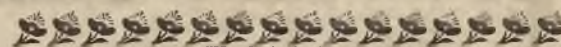
MICHAŁA MIĘSOWICZA

W KROŚNIE.

Wykonuje zegary wieżowe najnowszych konstrukcji dla kościołów, ratuszów, koszar, szkół i t. p. Za każdy zegar wieżowy daje 5-letnią rzetelną gwarancję.

Polecam również obficie zaopatrzony skład zegarów ściennych, zegarków kieszonkowych z najlepszych fabryk, budzików amerykańskich, wyrobów ze złota i srebra i przyborów optycznych, jako to: okularów, cwikierów, barometrów, ciepłomierzy i t. p.

Cenniki na żądanie wysyłam odwrotnie.



Kto raz spróbuje, ten nie będzie więcej kupował fałszowanych win od żydków. Prawdziwie naturalne, sławne z dobroci wina dalmatyńskiego białe i czerwone poleca polsko-katolicki handel win po cenach: 50—56—64 hal. za litr. Za czystość i naturalność gwarantuję. Adres:

Józef Pikor, Staro-Petrovoselo,
Slavonia.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

nabył na parcelację położone w powiecie jasielskim dobra

ŚWIECANY.

1—6

Dobra te mają obszaru przeszło 1000 mg. (w tem 500 mg. lasu). Grunta doskonałej jakości, lekkie glinki przypiaszczyste, nadzwyczaj plenne, przed paru laty zdrenowane. Młyn i tartak wodny oraz znaczne rybne stawy postępowo prowadzone — na sprzedaż. Odległość od stacyi Siepietnica 4 km. Poczta i telegraf w Bieczu 6 km

Kościół i szkoła w miejscu.

Drzewo budulcowe w wielkiej obfitości z miejscowego wyrębu korzystnie do nabycia. Ceny umiarkowane.

Po bliższe wiadomości należy się zwracać:

1) do Banku parcelacyjnego we Lwowie — albo 2) do p. Władysława Biechońskiego, delegata Banku parcelacyjnego w Jasle (Hotel Krakowski).

Na miejscu udziela informacji tamtejszy zarządca Banku p. Stan. Kułakowski. Bank parcelacyjny daje nabywcom bezzwłocznie kontrakty i intabulację na ich wieczystą własność oraz bez żadnych długów dworskich. — Nabywcy mogą za zapłatą jednej trzeciej części połowy ceny kupna dwie trzecie części zapłacić w ratach, w jakich zechcą nawet do pięciu lat.

Bank wyrabia parcelantom także tanie i dogodne pożyczki Banku krajowego, czy to na czas krótki, czy na dłuższe lata aż nawet do 24 lat na 4%.

BANK PARCELACYJNY

nabył na parcelację dobra

PRZYBYSŁAWICE

w powiecie brzeskim.

Sąd telegraf, poczta, urząd podatkowy w Radłowie o 3 klm. odległym zaś kościół parafialny w sąsiednim Otfinowie. Szkoła o 2 nauczycielach w miejscu, stacja kolei Bogumiłowice lub Białoliny

Grunta najpierwszorzędniejszej jakości, położone między dwiema rzekami Dunajcem i Kisielną. Obydwie rzeki owalowane i grunta zupełnie zabezpieczone od wylewów. Wyborne łąki dwukośne. Kilkadziesiąt morgów pastwisk także łoś wiklin. Cały obszar mierzy 800 morgów.

Ceny ziemi przystępne. Do sprzedania budynki dworskie na rozbiórkę.

W pobliżu lasy, w których nabywać można opał materiały budowlane nadto drzewo, sprowadzane spławami, tanio do nabycia.

Bliższych wyjaśnień udziela Bank parcelacyjny we Lwowie lub Delegat Banku Wny Kajetan Baliński, który ma swe biuro w Zakliczynie, a w Przybysławicach każdego piątku i soboty przebywa dla sprzedaży gruntów

1—6

Zadajcie w każdej aptece

by wam dawano tylko

wyrobu aptekarza Szczepańskiego

nadzwyczaj skuteczne środki

„Zabłocki proszek dla nierogacizny“

paczka za 60 hal.

— i —

„Proszek holenderski dla krów“

paczka za 1 koronę

Działają pewnie, są tanie a przewyższają dobrocią wszelkie tego rodzaju środki zagraniczne.

Wydatek sownie się wynagradza, krowy dobrze zrą, przez co dają więcej mleka i pięknie wyglądają, wieprzki tuczą się wybornie przy wielkiej żerności.

Przy każdej paczce jest sposób użycia.

Przy zamówieniach wprost odemnie za 10 Kor. odpłacam pocztę i zamawiający dostaje towar po cenach oryginalnych.

Żadajcie tych środków w składach aptecznych i Kółkach rolniczych, a baczcie by wam dawano tylko wyrób galicyjski aptekarza Szczepańskiego.]

Główny skład i wyłączny wyrób:

Apteka Stan. Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywou.

B Mańkowski & J. Krukierek

FABRYKA

WYROBOW BETONOWYCH

» w Krośnie «

polecają: dachówki cementowe rury betonowe na mostki i kanały kręgi studzienne, płyty betonowe na posadzki żłoby, schody, krawężniki, muszle studzienne i wszelkie inne artykuły betonowe.

Płótna lniane i wszelkie tkaniny pierwszej jakości po cenach najniższych poleca własnego wyrobu

Mieczysław Gonet w Korczynie.

Cenniki i próbki na żądanie opłatnie.

Dr. Bardel Franciszek

adwokat krajowy

w Krakowie, Mały Rynek L. 1.

Popierajmy wyrób krajowy

znakomity — przewyższający zagraniczny.

Ceny bajecznie niskie.

Rzetelność i sumienność w dostawie.

Młynki do czyszczenia zboża. — Czyszczą szybko i dokładnie.

Mocarnie ręczne i kieratowe o kulowych łożyskach nadzwyczaj lekko chodzące — materiał doborowy.

Sieczkarnie i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Poleca również zupełne urządzenia

do wyrobu dachówek cementowych.

Jeden kompletny stół żelazny z 500 sztukami lanych żelaznych podkładek i jedna forma do wyrobu gąsiorów kosztuje **800 K.**

Proszę żądać cennika, który wysyłam darmo i opłatnie.

Skład maszyn rolniczych

Andrzeja Krukierka w Krośnie.

Nie kupujcie u żydów, tylko sprowadzajcie wprost z fabryki.

„BLASK“ krajowa fabryka czernidła i smarów w Jasle

Czernidło do butów (szwaro) 29—36 h. za kg.

Waseline żółtą i czarną 28 h. za 1 tuzin.

Smarowidło do wozów 15—25 kor. za 100 kg.

Przy odbiorze co najmniej 100 klg. franco każda stacya. — Udziela kredytu i znacznego opustu.

Adres: „BLASK — JASŁO“.

Ważne dla sklepów chrześcijańskich!

JOZEF KUKULSKI W JASLE

ul. Floryańska dom p. Marcinkiewicza

sprzedaje

maszyny do szycia i do haftów pierścieniowe i „Central Bobin“ do wszelkich celów przemysłowych, które sprowadza wprost z fabryki, a nie jak dotąd z agencji Singera Co i dlatego każdą maszynę sprzedaje o 20 do 30 kor. taniej.

Również utrzymuje części składowe, igły do każdych maszyn, oliwę kościaną do smarowania i t. p. po cenach najniższych.

Poucza szycia i obchodzenia się z maszyną bezpłatnie. Trzechletnia gwarancja na maszyny.

BANK PARCELACYJNY

**Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
we Lwowie, ulica Brajerowska L. 11a**

zawiazany i prowadzony przy współudziale **BANKU KRAJOWEGO**
organizuje i przeprowadza **parcelacje i kolonizacje** w kraju.

Kto za współudziałem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zainstalowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z Ameryki.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE“.

ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

I. Rada nadzorcza: Prezes: Dr Józef Ekielski, radca Wydziału krajowego; Zastępca prezesa: Bolesław Żardecki, poseł na Sejm krajowy i dyrektor Kasy zaliczkowej i oszcz. w Łańcucie; Sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor krajowego Związku przemysłowego we Lwowie; Członkowie: Bojko Jakób, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa; Dr Domaszewski Wacław, dyrektor Banku krajowego; Dr Mikołajski Szczepan, lekarz; Olszewski Michał, poseł do Rady państwa (zastępca sekr. Rady nadzorczej); Dr Pawlikowski Jan, właśc. dóbr; Popławski Jan, redaktor; Dr Jan Rozwadowski, właśc. dóbr; Dr Sołowij Tad., adw., syndyk Banku kraj., Stapiński Jan, poseł na Sejm kraj.

II. Dyrekcja: Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.

Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny przez Tryjest.

Jazda przez **Tryjest** do **Nowego Jorku** i wszystkich miejscowości **Północnej Ameryki** w wykwinicie urządzonych pierwszorzędných parowcach.

Zjednoczone austriackie akcyjne Towarzystwo żegluga w Tryjeście

„Austro Americana“

jako jedyne, austriackie Towarzystwo żegluzne, które na mocy rozporządzenia ministerjalnego z dnia 30. kwietnia 1904 r. L. 21903 upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw, ustanowiło **Jeneralną Ajenę dla Galicji i Bukowiny** i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencji.

Zadaniem tej organizacji jest: **opracować swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możliwości przez austriacki port Tryjest.** Towarzystwo i jego Ajeny mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz sprzedaż kart okrętowych załatwiają:

Jeneralna Reprezentacja Goldlust i Ska w Krakowie, ulica Lubicz L. 7
oraz w **Brodach, Podwołoczyskach, Czerniłowach, Nadbrzeziu, Szczakowej.**

oraz

Główna Agenja we Lwowie, Błonie 2

i prowincjonalne agencje.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Oczekami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządem L. K. Górskiego